

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE

„HALKI” WE WROCŁAWIU

STANISŁAW DRABIK

Wygłaszając przed dwudziestu laty na inauguracyjnym przedstawieniu *Halki* we Wrocławiu, w dniu 8 września 1945 roku okolicznościowe przemówienie, mówiłem:

„Chcemy dotrzymać kroku pionierom polskości Kresów Zachodnich, by kiedyś nie powiedziano, że polski artysta nie zrozumiał swego zadania, że nie spełnił swego posłannictwa wobec Ojczyzny.”

20 lat temu *Halka* była początkiem dzisiejszej Państwowej Opery Wrocławskiej. W leżącym wówczas w gruzach i dymiącym jeszcze Wrocławiu, była ona w tamtych latach osiągnięciem artystycznym i propagandowym dla Ziemi Zachodnich bez precedensu, zapoczątkowując kolejne artystyczne sukcesy placówki, którymi po dzień dzisiejszy szczyci się Opera Wrocławska.

Im bardziej odbiegam w latach od daty powołania do życia i założenia przeze mnie Opery we Wrocławiu, tym bardziej uświadamiam sobie, że był to jedyny i najkorzystniejszy moment do zorganizowania placówki operowej w stolicy Dolnego Śląska, tym bardziej, że obowiązywało wówczas hasło: tworzyć i budować — bez względu na trudności i przeszkody.

Wprawdzie w chwili mojego przyjazdu do Wrocławia, tj. w pierwszych dniach lipca 1945 roku, działał już jak najbardziej sprawnie Zarząd Miasta, w tym Wydział Kultury, jednakże w planach i zamierzeniach ówczesnych Ojców Miasta Wrocławia nie było mowy o uruchomieniu opery. W owym czasie nie funkcjonował tam jeszcze nawet tramwaj. Inicjatywa zorganizowania Opery była więc dla wszystkich zaskoczeniem.

Ponieważ trwałem zdecydowanie i nieustępliwie przy swoich zamierzeniach, otrzymałem w końcu pisemne zezwolenie na wystawienie *Halki*, ale — przyznaję — pomocy finansowej mi nie obiecywano. Powiedziano mi natomiast, że jeśli konieczne chcę prowadzić Operę, Zarząd Miasta przeszkadzać nie będzie, ale też nic więcej... Mimo to, nie cofnąłem się już przed narastającymi trudnościami. Trwało to za mojej pierwszej dyirekcji do września 1947 roku, po czym pełną odpowiedzialność finansową Opery przejęło na siebie Ministerstwo Kultury i Sztuki. Od 1945 do 1947 roku zdołałem wystawić w Operze Wrocławskiej dwanaście premier, w tym trzy balety.

Pierwsze przedstawienia *Halki* we Wrocławiu w dniach 8, 9 i 10 września 1945 roku były moją zupełnie prywatną imprezą, zorganizowaną na własny koszt i własne ryzyko, za pieniądze pożyczone w Krakowie od prywatnych osób. Ówczesny Wojewoda Dolnośląski mgr Stanisław Piaskowski, obserwując i doceniając ten wysiłek i zamierzenia twórcze, pokrył w ostatniej chwili część nieprzewidzianych kosztów tak ryzykownego przedsięwzięcia, ratując mnie wtedy z ciężkiej opresji. Również Wojenny Komendant Miasta Wrocławia — pułkownik Armii Radzieckiej (nazwiska niestety nie pamiętam), dowiedziawszy się, że przed wojną występowałem w Warszawie w *Carmen* z zasłużoną artystką ZSRR — słynną mezo-

sopranistką Teatru Wielkiego w Moskwie — Marią Maksakową, zobowiązał się przysłać do Krakowa dwa wojskowe auta ciężarowe, którymi przywieźliśmy do Wrocławia kostiumy i rekwizyty oraz zespół chóralski i solistów z oddaną sprawę Opery Wrocławskiej Franciszką Platówną na czele.

W dawnych poniemieckich magazynach teatralnych we Wrocławiu, zdewastowanych i spalonych w czasie oblężenia miasta, udało mi się na szczęście wyszukać i skompletować bardzo skromne zresztą dekoracje do *Halki*, które na wózkach ręcznych zawiozłem do gmachu teatru.

Nie obeszło się też bez prób sabotażu ze strony dawnych pracowników technicznych niemieckiej opery, którzy niemal do ostatniej chwili nie chcieli uruchomić na scenie horyzontu, twierdząc uporczywie, że podczas bombardowania został uszkodzony.

Próby zespołowe z solistami do *Halki* odbywały się początkowo w Krakowie, w moim prywatnym mieszkaniu, zaś całościowe muzyczno-sceniczne, pod moim kierunkiem, już we Wrocławiu, po przywiezieniu całego zespołu solistycznego i chóralskiego z Krakowa i Katowic.

Działająca wówczas przez krótki okres na terenie Wrocławia niemiecka orkiestra operowa, pozostająca pod kierownictwem muzycznym zasłużonego dyrygenta Stefana Syryłły, późniejszego założyciela i dyrektora Orkiestry Symfonicznej we Wrocławiu, przygotowała z dużą precyzją dzieło Moniuszki, i bez najmniejszego sprzeciwu odegrała na inauguracyjnym przedstawieniu nasz hymn narodowy.

Były to niezapomniane chwile dla pierwszych obywateli polskiego Wrocławia, oklaskujących wykonawców — w cztery miesiące po kapitulacji miasta.

Sukces *Halki* we Wrocławiu odbił się wtedy głośnym echem i w prasie zagranicznej.

Nawiązując do samego spektaklu, trudno nie wspomnieć o wykonawcach. *Halkę* śpiewała znakomita sopranistka Opery Warszawskiej i Lwowskiej, Franciszka Platówna. Ja kreowałem partię Jontka, którą śpiewałem uprzednio przez wiele lat na polskich i zagranicznych scenach operowych. Partia Jontka i Almavivy w *Cyruliku sewilskim* (wystawionym przeze mnie we Wrocławiu jako druga premiera operowa 4 grudnia 1945 roku), z udziałem znakomych artystów Ewy Bandrowskiej-Turskiej (Rozyna) i Karola Urbanowicza (Bazylio), a pod kierownictwem muzycznym Stefana Barańskiego — pożegnałem się wówczas, po 26 latach kariery śpiewaczej ze sceną operową, wycofując się zrazu okresowo z aktywnej pracy w charakterze śpiewaka-solisty. Praca organizacyjno-twórcza w Operze Wrocławskiej pochłonięła mnie wtedy bez reszty, poza tym jako reżyser-pedagog poświęciłem się oddat wyłącznie szkoleniu scenicznemu i wokalnemu młodych kadr operowych.

W *Halce* stawiał wówczas swoje pierwsze kroki w Operze wybitny dzisiaj solista Opery Warszawskiej — Edmund Kossowski. Jednakże z całej ówczesnej obsady *Halki*, jedynie niespożyty Alfred Czopek przetrwał przez całe XX-lecie we Wrocławskiej Operze. Choreografię do *Halki* opracował baletmistrz Jan Fabian.

Pierwsze przedstawienie *Halki* we Wrocławiu (8.IX.45). Franciszka Platówna (*Halka*) i Stanisław Drabik (*Jontek*)

Młodzi entuzjaści Opery Wrocławskiej niewiele wiedzą o tamtym pionierskim okresie, który przechodzi już do historii.

Zarzucono mi parokrotnie, że działając wówczas na własną rękę, lubilem stawiać czynniki nadrzędne przed faktem dokonanym — to prawda, ale chyba na przykładzie Wrocławia udowodniłem, że słuszność była po mojej stronie. Za to Kraków — moje rodzinne miasto, nie może się doczekać rozpoczęcia budowy własnego gmachu Teatru Muzycznego. Nawet w planach inwestycyjnych na najbliższe 5 lat nie został on przewidziany. Mogę więc dzisiaj powiedzieć bez przesady, że odczuwam satysfakcję z powziętej przed 20 laty decyzji.

Dla całokształtu spraw, włączających się z upowszechnieniem kultury na terenie Wrocławia, wspomnę jeszcze o balecie propagandowym *Z krakowiakiem do Wrocławia*, napisanym specjalnie dla Ziemi Odzyskanych przeze mnie (pomysł i libretto) i krakowskiego muzyka Zygmunta Wierciaka. Prapremiera baletu *Z krakowiakiem do Wrocławia* odbyła się we Wrocławiu 9 maja 1946 roku, zaś na specjalne życzenie władz centralnych 8 czerwca 1946 roku odbyło się galowe przedstawienie tegoż baletu w ramach Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich, w obecności ówczesnego Ministra Ziemi Odzyskanych Władysława Gomułka, który przed spektaklem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Do pionierów Opery Wrocławskiej, stale angażowanych wówczas w okresie pierwszych dwóch sezonów operowych (1945/46 i 1946/47) zaliczyć należy przede wszystkim, w kolejności ich przystępowania do współpracy: dyrygenta Stefana Syryłłę (dziś nieżyjącego) kontrabasistę Artura Lipińskiego, Alfreda Czopka, Zygmunta Bilińskiego, koncertmistrzynię — Alicję Hakowską-Rozgórską, waltornistę Janusza Jacyszyna, Wacława Wroneckiego, Czesławę Winnicką-Kańską, Halinę Halską, Marię Wanoth, Janinę Romańską, Salomeę Bilińską, Władysławę Szeptycką, Czesławę Szymańskiego (też nieżyjącego), Tadeusza Olbrychta, Władysława Magierowskiego, Stanisława Brzozowskiego, Kazimierza Porębskiego i Stanisława Szymańskiego.

Ostatnio wrocławska sopranistka — Halina Słoniowska, czołowa wykonawczyni partii *Halki* w Operze Wrocławskiej, uczennica prof. Franciszki Platówny, gościła z oceanem, występując w *Halce* w Chicago, gdzie odniosła wielki sukces.

